

## **KAPLAŃSKIE PRZYMIERZE Z CHRYSYSEM I KOŚCIOŁEM**

### **Umiłowani Bracia w kapłańskim posługiwaniu!**

Jak co roku spotykamy się na Wielkoczwartkowej Eucharystii i to na tej szczególnej i najpiękniejszej modlitwie dziękczynienia zanoszonej do Ojca Niebieskiego w Ofierze Jezusa Chrystusa w asystencji Ducha Świętego. Boć jest rzeczą godną i sprawiedliwą byśmy właśnie w tym dniu ustanowienia kapłaństwa, za ten dar powołania na posługę Bogu i człowiekowi składali Eucharystię i to razem ze swoimi biskupami. Usłyszeliśmy przecież wołanie Chrystusa, jakie skierował do celnika imieniem Lewi: „Pójdź za Mną” (Łk 5, 27). Następnie Jezus po rozmowie, rozmyślaniu – modlitwie na górze, zobaczył słuchających Go uczniów, przywołał ich do siebie „i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami” (Łk 6, 12).

To przecież Bóg z miłości do świata i do człowieka posłał swojego Syna, potem Duch Pański spoczywa na Jezusie Chrystusie i posyła Go, jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii, także do tych szczególnie wybranych. Co więcej, gdy w sposób dobrowolny i świadomy odpowiedzieli, że chcą iść z Nim i za Nim, zostali powołani i posłani. Od tego chrystusowego „pójdź za mną”, „oto posyłam was, idźcie i nauczajcie” zawiązało się z wybranymi i posłanymi szczególne przymierze. W oczach Boga Ojca i Jego Syna Jezusa Chrystusa oraz uczniów i apostołów powtórzmy to jeszcze raz, była to szczególna umowa, Boże przymierze.

Tak działo się przez wieki od czasu powoływania i posyłania przez Jezusa Chrystusa kapłanów, wyposażonych w tym zawartym przymierzu w szczególną władzę sakramentu kapłaństwa. Przez to przymierze, kapłaństwo nie jest tylko moje, to kapłaństwo jest również Chrystusowe. To nie jest tylko moja władza, ale władza włożona w moje ręce. To Pan Jezus używa w przymierzu kapłańskim moich ust, by głosiły Jego radosną nowinę. To Pan

używa naszych oczu, by dostrzegały w miłości drugiego człowieka. To Pan używa w przymierzu kapłańskim naszych rąk, by służyły jak On służył. To Pan używa w przymierzu kapłańskim naszych serc i naszych obliczy, aby naszym sercem, naszym obliczem spoglądać na świat, spoglądać na ludzi, by i oni takie przymierze zawierali z Jezusem Chrystusem.

Dziś, w Wielki Czwartek, gdy każdy z nas obchodzi narodziny swojego kapłaństwa, stawiamy sobie pytanie: jak dziś wygląda to moje przymierze, jak szanuję to kapłańskie przymierze z Chrystusem a równocześnie przymierze z Kościołem, i jak to przymierze sobie cenię, i jak je miłuję, nadto jak postrzegają realizowanie tego przymierza nasi bliźni, nie tylko wierzący? Jak wygląda to kapłańskie przymierze z Chrystusem we wspólnocie i ze wspólnotą, którą jest Kościół i ten Powszechny i ten w wymiarze lokalnym, diecezjalnym, parafialnym czy dekanalnym?

Drodzy współbracia w kapłaństwie chrystusowym. Zdajemy sobie sprawę, że to nasze kapłaństwo – skarb, nasz i Kościoła nosimy w glinianych naczyniach naszych ludzkich słabości. Dlatego z pokorą trzeba nam się pochylić nad niektórymi, zauważanymi nieprawościami czy i odchyleniami od kapłańskiego przymierza z Chrystusem i z Kościołem. Niektóre ważne i drażniące problemy daje nam do głębszego przemyślenia tegoroczny „List Episkopatu do Kapłanów na Wielki Czwartek”, który będzie wręczony każdemu kapłanowi.

W szeregi powołanych przez Chrystusa już w Wieczerniku wkradło się misterium iniquitatis – tajemnica nieprawości. Spokój i harmonię ustanowienia kapłaństwa zakłóciła Judaszowa noc. W kapłański proces wkrada się i dziś noc grzechu, co przesłania zawarte przymierze z Chrystusem i Kościołem. Sprzyja temu i to, że Kościół chciałoby się oderwać od Chrystusa. Jezus zostaje sam, a Kościół, także przez niektóre środki przekazu, chce się widzieć jako zorganizowaną samodzielną instytucję lub firmę. Stąd jawi się u wielu świeckich katolików, a również u niektórych kapłanów, myślenie o pracy w Kościele jako o umowie z Kościołem, którą można zawrzeć, podpisać, i którą można zmienić, a nawet zerwać.

„Być może, że do takiego myślenia przyczyniło się podejście do katechezy w szkole. W niej wszystko jest oparte o umowę o pracę. Dziś niektórzy kapłani próbują ustawić na tej płaszczyźnie nie tylko katechezę szkolną, ale i całe swoje kapłaństwo. Pojawiają się nawet głosy, aby również pracę w parafii oprzeć na umowie, by każde zaangażowanie w parafii było w tej umowie określone. Niepokoi taki sposób myślenia o służbie kapłańskiej.

Nawet nie zauważyliśmy, że kapłaństwo zaczyna być traktowane zawodowo, jako rodzaj pracy, którą można przeliczyć według norm tego świata. Takie są następstwa oderwania Kościoła od Chrystusa. Powiedzmy jasno: nie ma Chrystusa bez Kościoła. I nie ma Kościoła bez Chrystusa. Fundamentem Kościoła – wspólnoty uczniów Jezusa Chrystusa – jest On sam: ukrzyżowany i zmartwychwstały Pan. Osobista, głęboka więź z Chrystusem, przyjęcie Jego stylu służby człowiekowi powinno stanowić najważniejszy rys tożsamości każdego chrześcijanina, a tym bardziej każdego kapłana”.

### **Drodzy Bracia w kapłaństwie.**

„Na początku kapłańskiej drogi stoi Chrystus i mówi: *Pójdź za Mną*. Nie możemy powiedzieć, że nie wiemy, dokąd idziemy, bo przecież wiemy, dokąd doszedł nasz Mistrz. Znamy drogę. Wiemy, że jest to droga wąska i trudna. Decyzja realizacji powołania kapłańskiego dojrzewała w naszych sercach przez wiele lat. Po długim okresie przygotowania powiedzieliśmy Chrystusowi: *Tak!*

Drodzy Bracia, chcemy przypomnieć sobie i wam, że nawet jeśli potraktujemy nasze powołanie jako umowę, to ta umowa została zawarta między każdym z nas a Chrystusem. On jednak nie podpisuje umowy o pracę z najemnikami. On podpisuje umowę z pasterzami. Jest to umowa o życie. Jest to umowa z Dobrym Pasterzem, który życie daje za owce swoje. Ta umowa nie zostawia możliwości ani odwołania, ani rezygnacji z jej wykonania. Ona jest tak zawarta, że wykonuje się ją dając życie. Do końca. Tak, jak nasz Mistrz.

Bardzo was prosimy, abyście na adoracji zatrzymali się nad tymi słowami, abyście w spotkaniu z Jezusem sprawdzili, czy przypadkiem i w waszym myśleniu nie pojawiły się groźne wirusy zmierzające do oddzielenia Chrystusa

od Kościoła. Prosimy was również, abyście dostrzegli wszystkie wynikające z tego Konsekwencje”

**Drodzy Bracia w posługiwaniu kapłańskim.**

Dzień dzisiejszy skłania nas do składania Bogu dziękczynienia nie tylko za nasze powołanie, ale także do dziękowania tym, którzy wspierają nas modlitewnie ku naszemu uświęceniu. Dziękujemy wszystkim, którzy na różne sposoby wspomagają nas we wspólnotach parafialnych, w kształtowaniu liturgii czy różnych paraliturgicznych nabożeństwach, którzy pracują w różnych stowarzyszeniach kościelnych czy bractwach.

Zakończę to rozważanie słowami wspomnianego już listu do kapłanów na tegoroczny Wielki Czwartek 2008 r.

„Najważniejsze jednak jest to, abyśmy dziękowali za nasze powołanie i za to, że Jezus nas potrzebuje, że chce, byśmy wzięli odpowiedzialność za duchowe dobro pokolenia, w którym żyjemy.

Niech Matka Bolesna, Matka Najwyższego Kapłana i nasza Matka otoczy nas swoją opieką. Niech w Jej macierzyńskich dłoniach leczą się rany zadane społeczności kapłańskiej. Niech Ona czuwa nad nami.

Dziękujemy wam, drodzy kapłani, za trud duszpasterski Wielkiego Postu. Dziękujemy za każde słowo głoszone w codziennej posłudze, a także w czasie rekolekcji i w kazaniach pasyjnych. Dziękujemy za każdą godzinę spędzoną w konfesjonale i za rozgrzeszenie udzielone nawracającym się chrześcijanom. Dziękujemy za każdą lekcję katechezy. Dziękujemy za wasze codzienne poświęcenie. Będzie ono zapisane na wieki w księdze żywota.

Na trud kapłańskiej posługi z serca wam błogosławimy”.

Trwajcie w kapłańskim przymierzu z Chrystusem i Kościołem.